

# 10 rodzajów matek, które ZAWSZE mają lepiej



**Jak nikt inny na świecie, matki patrzą na siebie nawzajem i porównują się jedna do drugiej. Jesteśmy specjalistkami od twierdzenia, że to właśnie my wiemy najlepiej, my robimy najlepiej i to nasze dziecko jest najlepiej karmione, ubierane i wychowane. A jednocześnie, paradoksalnie, zawsze to ta inna matka ma lepiej!**

**Mam jedno dziecko? Jestem taka umordowana! Lepiej ma matka dwójki dzieci, przecież one się sobą zajmą, a ona w tym czasie może wypocząć. Tak ciężko jedynaka nauczyć, żeby się dzielił, a przy dwójce jakoś samo to idzie z rozpędu!**

**Mam dwójkę dzieci? Lepiej ma matka jednego dziecka! To były czasy... Cisza, spokój, sto procent uwagi tylko na jednym maluchu, nie trzeba się było dwoić i troić. Ona nie wie co mówi, nie docenia swojego świętego spokoju!**

**Mam trójkę dzieci?** Te z dwójką dzieci lub z jedynakiem nie wiedzą nic o macierzyństwie! Jak one mają dobrze, nie wiedzą co to znaczy mieć na głowie trójkę urwisów, wtedy to już w ogóle nie da się odpocząć! Że niby trzecie wychowuje się samo? Wolne żarty!

**Jestem samotną matką?** Niech mi ktoś tylko spróbuje powiedzieć, że mam lepiej! Wszystko na mojej głowie, pomocy znikąd, litości znikąd, to ja mam najgorzej, w ogóle nie ma dyskusji.

**Jestem matką ze wsparciem partnera?** Samotne miewają lepiej! Nie musi gotować mężowi obiadów, ma miłość dziecka tylko dla siebie, nikt jej nie zostawia brudnych skarpetek na kanapie! Już nie wspominając o tym, że wciąż ma jeszcze szansę na nowe motylki w brzuchu... Ech, kiedy to było...

**Jestem matką chłopca?** No chyba ze mnie żartujesz, że mam lepiej. Dziewczynki są grzeczne, można je ślicznie ubierać, robić im słodkie fryzury, nie sprawiają żadnych problemów!

**Jestem matką dziewczynki?** Każdy oczekuje, że moje dziecko będzie grzeczne, a kiedy mała robi histerię w sklepie, wszyscy patrzą na mnie z wyrzutem! Powinna być księżniczką, a jest chłopczycą. Powinna być aniołkiem, a jest diabełkiem. Oszaleć można!

**Jestem matką po dwudziestce?** Każdy myśli, że mam niewyczerpane pokłady sił i jestem w idealnym wieku, żeby mieć dziecko. Nie mam prawa do zmęczenia. Ale może mam prawo do rozczarowania, że dziecko pojawiło się za szybko, a ja nie zdążyłam się wyszumieć? Też nie?

**Jestem matką po trzydziestce?** Nikt nie ma gorzej ode mnie. Już trochę dla mnie za późno, więc oczywiście obawiałam się, czy dziecko będzie zdrowe. Jednocześnie każdemu wydaje się, że trzydziestka to nowa dwudziestka, a ja się nie starzeję. No i ciągle bym poimprezowała, a tu już nie zawsze się da...

**Jestem matką po czterdziestce?** Bez komentarza. Ludzie patrzą

na mnie czasem jakbym była babcią własnego dziecka. Już nie mówiąc o tym, jak szybko się męczę. Młodsze mają lepiej!

Można tak w nieskończoność. Urodziłam naturalnie lub przez cesarkę. Karmię piersią lub butelką. Stosuję albo nie stosuję BLW.

Ja jestem lepsza, ale ona ma lepiej. Ja jestem taka, ona jest inna. Stop. Zastanówmy się po co i do kogo się porównujemy? Dla mojego dziecka to ja jestem najlepszą matką. Nie muszą nią być dla nikogo innego, a już na pewno nie dla innych matek. We wszystkim jestem sama dla siebie punktem odniesienia, porównuję się sama do siebie i sama ze sobą toczę walki.

**A Ty?**